

Czy wierzysz w zmartwychwstanie?

„Jezus umarł i zmartwychwstał”

*„Bo im Jezusa i zmartwychwstanie opowiadał”
(Dzieje Ap. 17:18).*

*„A usłyszawszy o zmartwychwstaniu, jedni się
naśmiewali” (Dzieje Ap. 17:32).*

*„Bo jeśli zmartwychwstania nie masz, (...) tedyć
daremnne kazanie nasze,
daremnna też wiara nasza, (...) i Chrystus nie
jest wzbudzony (...) i jeszczeście w grzechach
waszych.*

*Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”
(1 Kor. 5:13-18).*

Gdy zwrócimy uwagę, że wyraz „zmartwychwstanie” w Nowym Testamencie użyto nie mniej niż trzydzieści siedem razy poza innymi słowami o podobnym znaczeniu, i będziemy mieli na pamięci, że wszystkie główne wyznania chrześcijańskie deklarują wiarę w zmartwychwstanie, jako nierozłączną i kluczową część nauki Pisma Świętego oraz nadziei życia wiecznego, to w świetle tego oraz w świetle zdecydowanego języka użytego w powyżej zacytowanych fragmentach, których natchnienie uznają wszyscy chrześcijanie, dziwnym się może wydawać, że zadajemy chrześcijaninowi pytanie: „Czy wierzysz w zmartwychwstanie?”.

Niemniej jednak mamy poważny powód, by wątpić, że wiara w zmartwychwstanie jest powszechna pomiędzy chrześcijanami; a ponieważ uważamy, że zmartwychwstanie jest bardzo ważną doktryną, powiązaną z innymi naukami Pisma Świętego (na które rzuca światło), pragniemy zwrócić uwagę na ten przedmiot i zaprosić do zbadania naszego pytania w świetle faktów i Pisma Świętego. Mamy nadzieję, że po dogłębnym zbadaniu tego przedmiotu znacznie więcej z Bożego ludu zacznie wierzyć – w sposób spójny, logiczny i biblijny – w zmartwychwstanie.

Zmartwychwstanie rzadko obierane jest za temat kazań

„Jaki ksiądz, taki lud”, mówi stare przysłowie, z czego wynika, że poglądy nauczycieli, czyli klasy duchowieństwa, na jakikolwiek przedmiot można spokojnie przyjąć za wskaźnik poglądów ich parafian. Nie jest zbyt trudno poznać poglądy kleru różnych denominacji na temat zmartwychwstania, bo chociaż temat ten rzadko poza niedzielą wielkanocną wybierany jest na temat wykładu, to jednak nierozzerwalnie związany jest z każdą usługą pogrzebową, a te liczne okazje, jak wierzymy,

usprawiedliwiają nasze stwierdzenie, że zarówno duchowieństwo wszystkich wyznań, jak i ich wierni posiadają mało wiary w zmartwychwstanie, jeżeli posiadają w ogóle.

To prawda, że zwyczajowo na każdym pogrzebie odczytuje się słowa apostoła Pawła mówiące, że zmartwychwstanie jest nadzieją chrześcijanina (1 Kor. 15), lecz zdaje się to być zwykłym ustępstwem ze strony sprawującego usługę pastora. Uznaje on za swój obowiązek przeczytać coś na ten temat, ale jego późniejsze uwagi niezbieżnie dowodzą, że nie uważa, iż osoba, której ciało ma być zaraz pogrzebane, jest umarła, a raczej dowodzą tego, że wierzy i uczy tych, którzy go słuchają, że powinni wierzyć, iż ich przyjaciel i sąsiad jest „bardziej żywy teraz, niż był kiedykolwiek”. Nierzadko działa na korzyść spirytualistów oraz wyznawców Chrześcijańskiej Nauki (Christian Scientists), mówiąc swym słuchaczom, że duch ich drogiego przyjaciela jest z nimi w tym pokoju, unosi się nad nimi i gdyby tylko mógł, to powiedziałby: „Otrzyjcie łzy, nie płaczcie za mną; jest mi znacznie lepiej w chwale”.

Dla wielu śmierć stała się ułudą, a nie rzeczywistością

Wiara, że śmierć jest ułudą, a nie rzeczywistością, stała się powszechna wśród chrześcijan. Jest to wiara, że ludzie jedynie zdają się umierać, ale nie umierają; że jedynie przechodzą przemianę w jakąś wyższą formę istnienia; że wyznawcy tzw. Chrześcijańskiej Nauki mają rację twierdząc, że śmierci nie ma.

Ktokolwiek podziela takie poglądy, nie może jednocześnie wierzyć w zmartwychwstanie, ponieważ jeśli nikt nie jest *martwy* – to jak może być powstanie z *martwych*? Jaki byłby sens mówienia o powstaniu umarłych do życia, jeżeli oni już posiadają życie daleko obfitsze aniżeli przed swoją *rzekomą* śmiercią?

Lecz tysiące duchownych odpowie nam: „Mówiąc o zmartwychwstaniu, mamy na myśli zmartwychwstanie *ciała*; ciała, które teraz grzebiemy, mają kiedyś wszystkie powstać z grobów, a duch, który rozstał się z danym ciałem w chwili śmierci, ma ponownie w nim zamieszkać po zmartwychwstaniu. To mamy na myśli mówiąc o zmartwychwstaniu”.

„Logiko, klejnotem jesteś”¹

Coś takiego! Któż by się spodziewał podobnej sprzeczności ze strony tak wielu uczonych i mających dobre intencje ludzi! Zanim udamy się do biblijnego wyjaśnienia tej kwestii, aby przekonać się, że takie oczeki-



wania są sprzeczne z nauką Pisma Świętego, zbadajmy to twierdzenie owych pastorów w świetle jego własnej sprzeczności.

1. Mówią oni, że zmarły ma się teraz „znacznie lepiej”, ponieważ uwolnił się „z więzów ciała” i że teraz „jego wolny duch wzbija się ku Bogu swobodnie, bo nie jest już powstrzymywany ani ograniczany przez śmiertelny proch”. Z zachwytem opisują cudowną wolność oraz błogostan tego, który umarł i dzięki pozbyciu się ciała otrzymał znacznie obfitsze życie, stokroć większe poznanie i nieopisane błogostawieństwo.
2. Jednym tchem cytują też wersety odnoszące się do *zmartwychwstania* i (źle je interpretując) mówią nam, że w przyszłości, przy wtórnym przyjściu Pana Jezusa Chrystusa, te same ziemskie ciała, które zostały pogrzebane, będą odtworzone (dr Talmage w swoim sławnym kazaniu o zmartwychwstaniu opisał poranek zmartwychwstania, mówiąc, że całe niebo zostanie przyćmione częściami ludzkich ciał schodzących się z różnych części ziemi, gdzie palec, stopa lub ręka zostały utracone w wypadku, z powodu choroby czy amputacji). Dalej mówią nam, że wówczas dusze, które w chwili śmierci opuściły te ciała, powrócą do owych ciał, aby mieszkać w nich na zawsze. Wówczas, skoro zmartwychwstanie jest przedstawione jako wielki i chwalebny wynik oraz zwieńczenie naszego zbawienia, czują się zmuszeni zachwycać się swą błędną koncepcją zmartwychwstania i opowiadać, jak wielki i cudowny będzie jego wynik.

Zdają się całkowicie przeoczać brak logiki w tych dwóch stwierdzeniach i oczekują, że ich słuchacze będą równie niekonsekwentni i nielogiczni (i najwyraźniej ich oczekiwania są w pełni usprawiedliwione, ponieważ większość słuchaczy połyka tę niekonsekwencję bez mrugnięcia okiem). Tak, wielu z nich zdaje się wierzyć, że im mniej spójne i rozsądne są ich przekonania, tym bardziej mogą sobie gratulować, że posiadają bardzo silną *wiarę*. Zaś faktem jest ich wielka łatwowierność. Lecz nie otrzymają żadnej nagrody za wiarę w nierozsądne rzeczy, których Słowo Boże nie tylko nie naucza, ale którym wręcz zaprzecza.

Gdyby ktoś zechciał się zastanowić, to mógłby zauważyć, że człowiek, który umarł mając pięćdziesiąt lat i otrzymał obfitsze życie, po stokroć więcej poznania, wolność, by się „unosić” itd., doznałby wielkiego zawodu przy zmartwychwstaniu, skoro oznaczałoby ono ponowne uwięzienie go w tym naczyniu glinianym wraz z jego fizycznymi i cielesnymi ograniczeniami. Jeżeli przez wieki był „wolnym duchem” przemierzającym swobodnie wszechświat, nieskrępowanym przez ciało i

jego ograniczenia, to jaka logika byłaby w Bożym postępowaniu, gdyby chciał ponownie uwięzić kogoś takiego w ludzkim ciele, którego możliwości i użyteczność zostałyby całkowicie zapomniane przez całe wieki wolności? I skoro przebywanie poza ciałem jest „pełną szczęśliwością”, jak twierdzą mówcy na pogrzebach, to jak można dodać cokolwiek do tej szczęśliwości przez zmartwychwstanie ciała i ponowne uwięzienie w nim?

Pismo daje tylko jedną, błogostawioną, logiczną nadzieję

Na podstawie powyższego rozważania czujemy się usprawiedliwieni w naszym przypuszczeniu, że znaczna większość chrześcijan nie wierzy w zmartwychwstanie – zarówno w to w znaczeniu biblijnym („powstanie z *martwych*”), jak i w to, jakiego sami nauczają, mianowicie, w zmartwychwstanie *ciała*. Po takim wstępie do naszego tematu przejdźmy do Pisma Świętego, by tam dowiedzieć się, co jest rozumiane przez „zmartwychwstanie *umarłych*” oraz w jaki sposób i dlaczego Pismo mówi o zmartwychwstaniu jako o nadziei – jedynej nadziei, błogostawionej nadziei nie tylko dla Pańskiego ludu, który ma otrzymać dział w „pierwszym zmartwychwstaniu”, ale i dla całego świata, który będzie uczestniczył w powstaniu na sąd, co zostało niewłaściwie przetłumaczone jako „powstanie na potępienie” (Jan 5:29) [dotyczy tylko angielskiego przekładu KJV, zarówno BG, jak i NP oddają ten fragment poprawnie – przyp. tłum.].

Ktokolwiek wierzy w naukę biblijną o zmartwychwstaniu, musi także wierzyć w biblijną naukę o śmierci – że śmierć jest *śmiercią*, przerwaniem życia. Dopiero wtedy, a nie wcześniej, będzie w stanie zrozumieć słowa Apostoła z tematowego wersetu: „Jeśli zmartwychwstania nie masz, (...) ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”. To orzeczenie Apostoła nie jest bynajmniej wyjątkiem na tle pozostałych nauk Pisma Świętego. Zgodnie podają one, że umarli są *umarli*, że „w onże dzień zginą wszystkie myśli jego” (Psalm 146:4). O umarłych Pismo Święte w innym miejscu oświadcza: „Będąli zacni synowie jego, tego on nie wie; jeśli też wzgardzeni, on nie baczy”, „albowiem nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz” (Ijoba 14:21; Kazn. 9:10).

Komu uwierzymy – Bogu czy Szatanowi?

Tu więc zachodzi bezpośrednia sprzeczność pomiędzy współczesnymi nauczycielami a natchnionym Słowem Bożym. Pismo Święte mówi, że umarli o niczym nie wiedzą, natomiast współcześnie teologowie twierdzą, że umarli wiedzą wszystko. Biblia stwierdza, że umarli są *rzeczywiście* umarłymi i że ponieśli karę za grzech, jaką Boży wyrok nałożył na nasz rodzaj – „Umierając umrzesz” [1 Mojż. 2:17 KJV]; przeciwnicy zaś posługują

się kłamstwem Szatana wypowiedzianym do matki Ewy, które brzmi: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” [1 Mojż. 3:4] i starają się dowieść, że umarli *nie* są umarli, że Boska kara za grzech *nie została zastosowana* i że śmierć, zamiast być karą i przekleństwem naszego rodzaju, jest błogosławieństwem, kolejnym krokiem w ogólnym procesie ewolucji. Te dwie teorie są tak odmienne jak dwa bieguny, a nauczane są, jak już wykazaliśmy, przez dwóch nauczycieli – jedna przez Boga, druga przez Szatana, który „jest kłamcą i ojcem kłamstwa” [Jan 8:44].

Cały plan zbawienia jest związany z tym pytaniem. Jeśli *śmierć* nie była karą za grzech sprowadzoną przez Adama, to „życie (...) w obfitości” nie jest nagrodą i błogosławieństwem zapewnionym w Chrystusie przez *zmartwychwstanie* [Jan 10:10 BT]. Kłamstwo Szatana, które zostało tak powszechnie przyjęte przez Pański lud i które wywarło tak zaślepiający wpływ na ich umysły, pod każdym względem jest przeciwne Bożemu stwierdzeniu, że *śmierć* jest przekleństwem oraz karą za grzech, że Chrystus umarł, by uwolnić człowieka spod tej kary, czyli potępienia, że to uwolnienie przychodzi przez zmartwychwstanie umarłych, którzy w przeciwnym razie nigdy nie mieliby przeszłego życia, jak w naszym tematowym wersecie powiada Apostoł. Teoria Szatana głosi, iż śmierć jest błogosławieństwem, które przynosi zupełność życia, wolność i radość, a zmartwychwstanie czyni przekleństwem, bo sprowadza uwięzienie, trudności, ograniczenia, cierpienia i zmartwienia.

Apostoł głosił Jezusa i zmartwychwstanie

Nie dziw więc, że przez zaślepienie kłamstwem Przeciwnika większość tych wielkich teologów chrześcijaństwa – a także coraz więcej z ich naśladowców – porzuca doktrynę o pojednaniu, która głosi, że jak „przyszła przez człowieka [Adama] śmierć, przez człowieka [człowieka Jezusa Chrystusa] też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:21-22).

Jeśli zaprzeczy się istnieniu śmierci, nie trudniej jest zaprzeczyć istnieniu grzechu. Jeżeli twierdzi się, że ojciec Adam nie został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ale że został stworzony na obraz i podobieństwo małpy, to nasuwa się wniosek, że przy tak niskim poziomie inteligencji nie był gotowy na próbę do życia wiecznego. Już tylko krok dzieli nas od zaprzeczenia, że istniała jakakolwiek próba, a człowiek zgrzeszył i odpadł od łaski. A jeżeli zaprzeczy się *upadkowi*, a zamiast tego wysunie twierdzenie, że człowiek tak naprawdę ciągle się udoskonala aż do obecnego czasu – traci na podobieństwo do małpy, a upodobnia się do Boga, to logicznym zda się pójść dalej i stwierdzić, że skoro człowiek nie upadł, to nie musiał być z tego upadku od-

kupiony.

Wobec takiego pojęcia opartego na fałszywej biblijnej podstawie zdaje się być rzeczą logiczną, by zaprzeczyć tak licznym orzeczeniom Słowa Bożego, że nasz Pan Jezus jest naszym Odkupicielem i że „jest ubłaganiem za grzechy nasze [grzechy Kościoła]; ale też za grzechy wszystkiego świata” [1 Jana 2:2], że dał za nas okup, czyli odpowiednią cenę, swoje własne życie, by odkupić utracone życie Adama.

Tak więc widzimy, że czołowe postacie dzisiejszego chrześcijaństwa odrzucają zarówno główne aspekty Ewangelii, które głosił Apostoł: „Bo im Jezusa i zmartwychwstanie opowiadał” [Dzieje Ap. 17:18] – czyli Jezusa jako Odkupiciela ludzkości z grzechu i jego przekleństwa – śmierci – oraz zmartwychwstanie jako wspaniały wynik tego dzieła odkupienia, przez które błogosławieństwo zagwarantowane okupową ofiarą zostanie zastosowane i dostępne dla każdego, kto zechce przyjąć życie wieczne na zasadach owego wieku. Przypominają nam się tutaj słowa samego Pana dotyczące niewierzących w obecnym czasie – „Gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie [tę]wiarę na ziemi?” (Łuk. 18:8).

Pięć zmysłów w zupełnej zgodzie z Pismem Świętym

Orzeczenie Pisma Świętego odnośnie umarłych jest w zupełnej zgodzie z tym, co odbiera pięć zmysłów danych ludziom przez naszego Stworzyciela. Jest to coś, czego należało się spodziewać, chociaż powinniśmy być gotowi przyznać, że nasze zmysły mogą się mylić, jeżeli są przeciwne Boskiemu objawieniu. Lecz jeżeli nasze zmysły stoją w sprzeczności do ludzkiej teorii sprzeciwiającej się biblijnym stwierdzeniom, teoria ta powinna zostać odrzucona, a wrażenia zmysłów powinno uznać się za prawdziwe. Jeżeli Pismo Święte i nasze zmysły dają zgodne świadectwo, z pewnością niewłaściwym byłoby trzymać się ludzkiej niespójnej teorii, której zaprzecza Boskie objawienie, jak i nasze własne zmysły. A ktokolwiek odrzuca zmysły dane przez Boga (choćby osłabione przez grzech) oraz Boskie świadectwo, ten nie może spodziewać się niczego więcej, jak tylko tego, że znajdzie się w ciemności i będzie się potykał. Dzisiaj, tak samo jak osiemnaście stuleci temu, ślepi prowadzą ślepych do dołu niewiary i błędu.

„Jako umiera ono, tak umiera i ten, i ducha jednakiego wszyscy mają”

Tak nasze zmysły, jak i świadectwo Słowa Bożego, mówi nam, że śmierć oznacza utratę życia, a nie jego wzmożenie. Spójrz na człowieka umierającego, jak jego siła, tak umysłowa, jak i fizyczna, słabnie, aż w końcu iskra życia w nim gaśnie. Nie widziałeś, aby coś z niego



wyszło, nie słyszałeś nic oprócz ciężkiego oddechu, czułeś stopniowe słabnięcie pulsu, widziałeś łapanie tchu i wszystkie zmysły mówią ci, że twój przyjaciel, ukochana osoba *umarła* – już nie żyje. Rozglądasz się, zastanawiasz nad tym i pytasz innych: „Co dalej?”. Odpowiedź przekonująca dla twoich zmysłów brzmi: „Teraz nastąpi *rozkład* ciała; gdy uchodzi iskra życia, ciało musi być pogrzebane, proch do prochu”. Zauważasz podobieństwo pomiędzy śmiercią przyjaciela czy umiłowanej osoby a śmiercią stworzeń niższego rzędu, a twoje zmysły nie widzą między jednym a drugim żadnej różnicy. Pismo Święte oświadcza: „Jako umiera ono, tak umiera i ten, i ducha [dech żywota] jednakiego wszyscy mają” (Kazn. 3:19).

Lecz mając pragnienie przyszłego życia, zaszczepione w swojej naturze przez naszego Stwórcę, pytasz: „Czyż nie ma zatem żadnej nadziei; czy człowiek nie jest ani trochę wyższy nad zwierzę?”. W odpowiedzi na to pytanie Pismo Święte zapewnia nas, iż *fizycznie* biorąc, „nie ma człowiek nic więcej nad bydlę” [Kazn. 3:19]. Lecz Słowo Boże zapewnia nas także i o tym, że chociaż ludzkość nie posiada żadnej wyższej od zwierząt siły życia, to jednak Stwórca uczynił dla ludzi pewne zarządzenie, jakiego nie uczynił dla zwierząt. Tym zarządzeniem jest właśnie to, czego pragniemy, czyli żywot wieczny. Pismo Święte wykazuje, że to zarządzenie, ażeby człowiek mógł otrzymać żywot wieczny, Pan uczynił zaraz na początku – lecz nie przez zaszczepienie jakichś nieśmiertelnych przymiotów w jego organizmie, ale przez przygotowanie drzewa żywota w ogrodzie Eden, którego owoc miał podtrzymywać jego życie na zawsze. Niemniej jednak zarządzenie to było warunkowe, zależne od posłuszeństwa człowieka względem swego Stwórcy.

Pismo Święte informuje nas dalej, że nieposłuszeństwo człowieka ściągnęło na niego wyrok śmierci oraz że wykonaniem tego wyroku było wypędzenie człowieka z raju i oddzielenie od podtrzymujących życie owoców jego drzewa. Tym sposobem wyrok „umierając, umrzesz”, stopniowo wykonywał się na ojcu Adamie, a on sam żył niemalże do końca pierwszego tysiącletniego dnia. Jego potomstwo zaś stawało się z każdym pokoleniem coraz to słabsze, aż dzisiaj (mimo wielu postępów w nauce, medycynie oraz regulacji sanitarnych) przeciętny wiek życia ludzkiego wynosi około trzydziestu pięć lat – „A gdy sił stanie, lat osiemdziesiąt; a to, co się ich chluba wydaje, to tylko trud i znój” i „wkrótce wycięty jest z ziemi żyjących”, by pójść do „ziemi nieprzyjacielskiej” [Psalm 90:10 NP; Izaj. 53:8; Jer. 31:16] – do wielkiego więzienia śmierci, gdzie przypuszczalnie znajduje się już ponad dwadzieścia miliardów ludzi – gdzie „niezbożni przestawają straszyć, i tam odpoczywają zwałeni w siłę” (Ijoba 3:17-19).

„Chrystus (...) umarł, sprawiedliwy

za niesprawiedliwych” [1 Piotra 3:18 BT]

Pismo Święte udziela nam wyjaśnienia odnośnie stanu umarłych. Chociaż zapewnia nas o sprawiedliwości Boskiej kary śmierci, to niemniej jednak oświadcza, że Stwórca nasz jest Bogiem miłosierdzia i litości i gdy nie było nikogo, kto by się nad nami uzałił i uratował, Jego Ramię sprawiło nam wybawienie. Biblia nadto wskazuje na Jezusa Chrystusa jako na to Ramię Jehowy, wyciągnięte ku naszemu wybawieniu z grzechu, choroby i ucisku oraz ku uwolnieniu nas z więzienia śmierci i przywrócenia do wolności i przywilejów dzieci Bożych.

Bóg powodowany tym współczuciem posłał we właściwym czasie Syna swego jednorodzonego dla naszego odkupienia – by dał za nas cenę okupową i wszystkich, którzy przyjmą Boże miłosierdzie, ostatecznie wybawił przez zmartwychwstanie od wszystkich skutków upadku. Lecz Boża miłość nie mogła pogwałcić Boskiej sprawiedliwości. Konieczność wymagała, aby Bóg był sprawiedliwy, jeżeli miał być usprawiedliwiałym tych, co wierzą w Jezusa. Dlatego według wymagania sprawiedliwości kara za grzech musiała zostać zapłaconą przez naszego Odkupiciela, zanim dzieło uwolnienia i restytucji mogło się rozpocząć. Tu mamy najlepszy dowód tego, co *jest* karą za grzech, a co nią *nie jest*; bo jeżeli nasz Pan Jezus zapłacił za nas sprawiedliwą karę za grzech, wobec tego to, co złożył, dowiedzie, co było karą nałożoną na nas. Co On tedy dla nas uczynił? Pismo Święte odpowiada: Wydał za nas swe życie, „umarł za grzechy NASZE” [1 Kor. 15:3], „umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, „wylał na śmierć duszę swoją”, „położywszy ofiarą za [nasz] grzech duszę swą”, „a siłą Jego jesteśmy uzdrowieni” (Izaj. 53:4-6,10,12).

Nic chyba nie jest tak pewne jak to, że Pan Jezus nie ponosi wiecznych męk jako ceny naszego odkupienia; dlatego jeśli ta sprawa wymaga dowodu, to tu mamy tutaj niezbity dowód, że wieczne męki nie są karą za nasze grzechy. Przeciwnie, fakt, że nasz Pan Jezus *umarł* za nasze grzechy i że Ojciec Niebieski przyjął tę ofiarę Jego życia na naszą korzyść, dowodzi, że to nasze życie zostało utracone przez grzech, że pełną karą Bożego prawa nałożoną na nas było pozbawienie życia. Cały rodzaj ludzki, znajdując się pod tym wyrokiem, schodzi do tego wielkiego więzienia śmierci – do grobu, *szeolu*, *hadesu*. Podobnie i nasz drogi Odkupiciel, złożywszy swe życie za nas, także poszedł do *szeolu*, *hadesu*, do grobu. Zajął nasze miejsce i wycierpiał za nas karę za nasze grzechy.

Jak *śmierć* Jezusa odkupuje człowieka spod wyroku *śmierci*, tak Jego zmartwychwstanie stało się zapewnieniem, że wszyscy, którzy Go przyjmą za swego Odkupiciela i okażą się posłusznymi, zostaną usprawiedliwieni. Ojciec Niebieski dostarczył nam dowodu, że złożony okup jest w zupełności wystarczający. Nasz Pan, będąc posłuszny Ojcu, został wzbudzony od umarłych i jako



pośrednik oraz przedstawiciel Ojca rozpocznie wkrótce wielkie dzieło błogosławienia całego świata odkupionego Jego drogocenną krwią.

Więzienie śmierci zostanie otworzone, a więźniowie wypuszczeni

Błogosławienie świata będzie oznaczać otworenie więzienia i uwolnienie pojmanych, którzy od sześciu tysięcy lat do tego więzienia śmierci schodzą. Z tego powodu Pan nasz nazwany jest Życiodawcą, ponieważ Jego wielkim dziełem będzie udzielenie ponownie życia wszystkim ludziom, którzy w Adamie swe życie utracili. A ponieważ przywrócenie życia rodzajowi ludzkiemu będzie oznaczać usunięcie wszelkich cierpień, chorób i dolegliwości, jakie stanowią część procesu umierania, nasz Zbawiciel nazwany jest także Wielkim Lekarzem.

Proroctwo mówiące o otwarciu więzienia śmierci i o uwolnieniu jego więźniów (Izaj. 42:7) Pan Jezus bezsprzecznie słusznie zastosował do siebie samego. Jednak On nie otworzył więzienia śmierci i nie uwolnił tych więźniów natychmiast po swym zmartwychwstaniu. Mówi nam, kiedy to dzieło zostanie wykonane w Ew. Jana 5:25-29: „Idzie godzina (...), gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą [i będą posłuszni Jego głosowi, wówczas – Dzieje Ap. 3:22] żyć będą”.

Nasz Pan tym sposobem pominął cały czas Wieku Ewangelii i wskazał na chwalebne dokonanie Jego dzieła w nadchodzącym wieku – dzieła, jakie Ojciec w swym planie nakreślił. Ojciec posłał Syna, a Syn dobrowolnie podjął się dokonania dzieła odkupienia na pewien okres przed czasem restytucji, czyli przed czasem zmartwychwstania i ogólnego błogosławienia świata podczas panowania Mesjasza, aby w międzyczasie, czyli w Wieku Ewangelii, mogło być dokonane inne dzieło, mianowicie wybór „malutkiego stadka”, „królewskiego kapłaństwa”, „rodzaju wybranego”, „narodu świętego” [1 Piotra 2:9], aby mogli się stać współdziedzicami z Chrystusem Jezusem, swoim Panem, w zaszczepionych tysiącletniego Królestwa. Będą oni mieli udział w Odkupicielu w wielkim i chwalebnym dziele niszczenia księcia ciemności i w dziele otwierania więzienia śmierci oraz uwalniania wszystkich więźniów grzechu, ciemności i zabobonów, a także w wypełnianiu wszystkich chwalebnych obietnic Bożych uczynionych ojcu Abrahamowi, że w jego nasieniu (w Chrystusie i Jego wybranym Ciele, Kościele) „będą błogosławione wszystkie narody” (Gal. 3:8,16,29).

„Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu”

To, co wyżej było powiedziane, wskazuje, iż według Pisma Świętego ma być pierwsze, czyli główne, szczególniejsze zmartwychwstanie, a ogólne później. To pier-

wsze, czyli nadrzędne, zmartwychwstanie dotyczy naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz całego wybranego Kościoła, który jest Jego Ciałem – poza tym nikogo więcej. „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat” – jest to klasa Królestwa Mesjańskiego [Obj. 20:6]. Ci, co otrzymają dział w pierwszym zmartwychwstaniu, zostaną momentalnie *przemienieni* z ludzkiej do boskiej natury – do najwyższej z natur duchowych, nie do ludzkiej, nie z ciała i krwi, bo „ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” [1 Kor.

15:50]. Oni przeszli już swoją próbę oraz udoskonalenie swych serc i tylko „zwycięzcy” dostąpią tego błogosławieństwa. Niektóre właściwości ich przemiany są opisane przez Apostoła jako przemiana ze słabości do mocy, z niesławy do sławy, ze skazytelności do nieskazytelności, z ciała cielesnego (ludzkiego) do ciała duchowego.

Czas, w którym to najlepsze, czyli główne, zmartwychwstanie ma nastąpić, jest w Piśmie Świętym wyznaczony na koniec Wieku Ewangelii, tj. na czas, gdy cały Kościół zostanie skompletowany. Obejmuje to także żyjących członków, których „przemiana” do duchowej natury nastąpi natychmiastowo, tak że chwila ich śmierci jako istot cielesnych będzie dla nich chwilą „przemiany” w doskonałe istoty duchowe. Co zaś tyczy się tych, co pomarli w międzyczasie jak reszta ludzkości, Pismo Święte informuje nas, że oni są rzeczywiście umarli jako istoty ludzkie i że o niczym nie wiedzą. Lecz ponieważ Bóg w swoim planie zamierzył dla nich zmartwychwstanie i ponieważ oni za życia o tym wiedzieli i w obietnicę tę ufali, przeto powiedziane jest o nich, że jedynie śpią – odpoczywają od prac swoich [Obj. 14:13], oczekując „korony sprawiedliwości”, którą – jak to Apostoł oświadcza – „odda w *on dzień* Pan sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie” [2 Tym. 4:8].

Podobnie o wszystkich ludziach, chociaż oni nie poznali jeszcze Pana, to jednak powiedziane jest, że „śpią w Jezusie”, ponieważ tak jak cała ludzkość znalazła się pod potępieniem śmierci przez Adama bez swojej wiedzy i winy, ponieważ w czasie wyroku znajdowała się w biodrach swego ojca Adama, tak teraz, skoro Jezus położył swoje życie na okup za wszystkich i ponieważ wszyscy zostaną wzbudzeni od umarłych, dlatego ci, co wiedzą o obietnicy zmartwychwstania, mogą mówić figuralnie o tym przejściowym okresie jako o *śnie*. Apostoł nawołuje nas, abyśmy ufali w zmartwychwstanie wszystkich naszych drogich przyjaciół, którzy schodzą do więzienia śmierci, a *nie jedynie* tych, którzy zostali uświęceni w Chrystusie Jezusie, a co z zasady objęłoby tylko niewielką garstkę w stosunku do pozostałych, których musielibyśmy żałować. Mówi: „A nie chcę, bracia! abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli [wszyscy nasi zmarli przyjaciele], iżbyście się



nie smucili, jako i drudzy, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeśli wierzymy, że Jezus umarł [okup za wszystkich] i zmartwychwstał [aby być Panem i Życiodawcą wszystkich], tak [wierzmy niezachwianie] Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie [wszystkich których kupił swą drogocenną krwią] przywiedzie z nim [z więzienia śmierci]” (1 Tes. 4:13-14).

Ogólne wzbudzenie będzie powstaniem na sąd

Zmartwychwstanie błogosławionych świętych, uświęconych w Chrystusie Jezusie, zmartwychwstanie Jego Ciała, nazwane jest „pierwszym zmartwychwstaniem”, zaś ogólne powstanie od umarłych dla całego świata nazwane jest „powstaniem sądu” [Jan 5:29 NP], błędnie przetłumaczone w przekładzie powszechnym jako „powstanie na potępienie” [dotyczy wyłącznie KJV – przyp. tłum.]. Jest ono nazwane „powstaniem sądu” dlatego, że chociaż Bóg ze swej strony uczynił wszelkie przygotowania w kierunku pełnej restytucji, czyli powrotu do wszystkiego, co zostało dane Adamowi i utracone przez jego nieposłuszeństwo, do uleczenia drogocenną krwią Zbawiciela, to jednak ustanowione zostały pewne warunki, na jakich błogosławieństwa te mają być udzielone, mianowicie warunki Nowego Przymierza.

Bóg nie zamierza obdarować życiem wiecznym przez Chrystusa nikogo, kto by tego nie pragnął oraz tych, którzy nie będą w sercu swym sympatyzować z zasadami sprawiedliwości, jakie zawsze muszą stanowić prawo Boskiego rządu. Dlatego też, gdy świat zostanie wzbudzony ze snu śmierci, nie będzie to oznaczało *zmartwychwstania*, ale coś znacznie mniejszego; ponieważ zmartwychwstanie w całkowitym, pełnym, biblijnym znaczeniu tego słowa oznacza *zupełne podźwignięcie* z grzechu i śmierci do doskonałości istnienia, doskonałości życia.

Pierwszym dziełem Chrystusa i Kościoła na ziemi dla tych, którzy zeszli w śmierci do więzienia, będzie obudzenie ich do fizycznych warunków, podobnych do tych, w których pomarli. Otaczające warunki społeczne będą wówczas znacznie ulepszone; znajomość zajmie miejsce nieświadomości, a panowanie sprawiedliwości i prawo miłości pokona wówczas panowanie grzechu pod prawem samolubstwa. Szatan zostanie związany, aby nie zwodził narodów przez tysiąc lat. W tych korzystnych warunkach Królestwa Chrystusowego wszyscy ludzie będą zobowiązani czynić postępy w znajomości Pańskiej i w doprowadzaniu własnego serca i życia do harmonii z Jego prawem miłości. Ktokolwiek w owym czasie nie zechce czynić wysiłków we właściwym kierunku, ten po stu latach próby zostanie odcięty od życia we wtórej śmierci (Izaj. 65:20), a w tych warunkach nawet człowiek stuletni uważany będzie za dziecię.

Podczas gdy nad tymi, którzy nie zechcą czynić postępu, przejdzie surowy sąd, a wyrok pozbawi ich wszelkiej dalszej sposobności, to ten sam sąd, przez tego samego Sędziego, będzie łaskawy dla wszystkich, którzy szukać będą sprawiedliwości i którzy będą czynić postępy w harmonii z prawami Królestwa, tak że z każdym rokiem będą stawać się umysłowo, fizycznie i moralnie silniejsi – dochodząc stopniowo do zupełnego wzoru doskonałego człowieczeństwa, do obrazu i podobieństwa Stwórcy, jaki pokazany był w ojcu Adamie. Tak więc zmartwychwstanie dotyczące świata będzie dziełem stopniowym. Pierwszym stopniem będzie wzbudzenie ludzi ze snu nieświadomości oraz nicości, następny zaś będzie na zasadzie sądu – zachowanie będących na próbie będzie albo pochwalane, albo potępiane, czego wynikiem będzie albo skazanie nieprawnych na wtórą śmierć jako niegodnych daru Bożego, wiecznego życia, albo ich doskonałość oraz ostateczna próba, czy są godni wielkiej łaski wiecznego życia w błogosławionych warunkach, jakie wówczas mają panować – gdzie nie będzie więcej wzdychania, umiarnia i płaczu, ponieważ nie będzie więcej grzechu ani kary za grzech, gdyż pierwsze rzeczy przeminą (Obj. 21:4).

Stan umarłych określany snem

Stan wszystkich umarłych, aż do czasu rozpoczęcia dzieła zmartwychwstania, jest stanem zupełnie nieświadomości: „Nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz”; „Będąli zacni synowie jego, tego on nie wie; jeśli też wzgardzeni, on nie bacz”. O każdym z świętych patriarchów jest napisane, że „zasnął z ojcami swoimi”. Podobne teksty znajdujemy i w Nowym Testamencie. O świętym Szczepanie powiedziane jest, że „zasnął”. Apostoł Paweł, mówiąc o tych, którzy widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu, tak się wyraża: „Potem widziany jest więcej niż od pięciu set braci naraz, z których wiele ich zostaje aż dotąd, a niektórzy też zasnęli”. I znowu mówi o tych, „którzy zasnęli w Chrystusie3”, wykazując tym samym różnicę pomiędzy Kościołem, który jest w *Chrystusie* jako członkowie Jego Ciała a między resztą ludzi, „którzy zasnęli w Jezusie” (Kazn. 9:10; Ijoba 14:21; 1 Król. 2:10, 11:43; Dzieje. Ap. 7:60; 1 Kor. 15:6,18; 1 Tes. 4:14).

Apostoł wykazuje, że stan snu w śmierci miał także być udziałem Kościoła aż do czasu wtórego przyjścia Chrystusa, zapewniając, że święci żyjący podczas wtórej obecności Chrystusa nie otrzymają nagrody przed tymi, co już „zasnęli”, ale przeciwnie – „którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego nie uprzedzimy onych, którzy zasnęli” [1 Tes. 4:15], ponieważ umarli w Chrystusie powstaną pierwsi, a później my, którzy pozostaniemy żywi, otrzymamy błogosławieństwo i ostatecznie dostąpimy naszej „przemiany”.



„Nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć” [1 Kor. 15:37]

Moment przebudzenia będzie dla wzbudzanych zdawał się następować tuż po śmierci – „nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie” [Kazn. 9:10]. Ciała, w jakich ludzkość będzie wzbudzona, będą praktycznie tymi samymi ciałami, które pomarli, lecz nie będą one tymi samymi atomami materii, ponieważ w rękach naszego Stwórcy jeden atom prochu jest tak samo dobry jak inny w tym wielkim dziele. Dlatego i Apostoł mówi: „Nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć”. Ciała ludzi, którzy będą wzbudzani, będą w rzeczywistości *nowymi* ciałami w tym znaczeniu, że będą się składały z innych atomów materii, lecz będą także *starymi* ciałami, w tym znaczeniu, że będą kopiami ciał, które zmarły i poszły do prochu. Nie dziwimy się, że światowy umysł, który nie zna Boga i Jego mocy, doszukuje się błędów w nauce o zmartwychwstaniu. Będzie to najwspanialsze dzieło bardziej zadziwiające aniżeli pierwotne stworzenie człowieka. Będzie zatem zarówno dla ludzi, jak i dla aniołów w niebie największym pokazem Boskiej wszechpotęgi.

Ten, który na początku uformował człowieka na swój własny obraz, posiada moc nie tylko, aby go ponownie z prochu ziemi uformować i ponownie wznieść w nim iskrę życia, lecz znacznie więcej – objawi zarówno swoją wszechmoc, jak i swoją nieskończoną mądrość, przywracając każdej osobie mózg podobny do obecnie posiadanego, na którym będą wyryte wszystkie wydarzenia i okoliczności, jakich dana osoba doświadczyła w obecnym życiu – podobnie jak płyta fonografu zapisuje słowa mówcy, które mogą być odtworzone w dowolnym czasie i miejscu. Nikt inny jak tylko Nieograniczona Istota ma władzę odtworzenia każdej myśli miliardów ludzi. Ten, o którym jest powiedziane, że zna liczbę włosów na naszych głowach i bez którego wiedzy ani jeden wróblek nie zginie – tylko On zdolny jest dokonać tak

wielkiego i cudownego dzieła. Tylko jeżeli nauczyliśmy się ufać Mu przez objawienie Jego Słowa, możemy wierzyć w ten zdumiewający cud, którego obiecał dokonać.

Nie spodziewamy się jednak, że cała ludzkość zostanie wzbudzona jednocześnie, ale raczej, że pierwsze dzieło Królestwa Mesjańskiego rozpocznie się nad tymi, którzy nie zeszli do grobu, lecz którzy mimo to są w śmierci, w tym znaczeniu, że nie posiadają pełnej miary życia wolnego od mocy śmierci. Gdy proces restytucji postąpi do pewnego stopnia nad nimi, możemy się spodziewać, że niektórzy z tych, co wcześniej zasnęli w śmierci, zostaną wzbudzeni i otrzymają udział w błogosławieństwach owego chwalebnego dnia. Później inni, potem jeszcze inni powstaną, aż w końcu stanie się prawdą, że w owym dniu, tj. Dniu Chrystusowym, „umarli usłyszają głos Syna Bożego” [Jan 5:25], posłuchają nakazu: „Wydź!” [Jan 11:43] i poznają dobroć, miłość i miłosierdzie Boże; a gdy zechcą, będą mogli ostatecznie otrzymać doskonałość ludzkiej natury. Ziemia będzie w międzyczasie przygotowana i przemieniona na cudowny raj Boży dla naprawionej ludzkości.

Tymczasem wszyscy „powołani” obecnego wieku napominani są, by „swoje powołanie i wybranie umocnić” [1 Piotra 1:10 NP], by mogli otrzymać miejsce w klasie Królestwa, by dostąpić przemiany natury z ludzkiej na boską, a tym samym, otrzymać udział w „pierwszym”, głównym zmartwychwstaniu – zmartwychwstaniu do boskiej natury wraz z jej chwałą, czcią i nieśmiertelnością.

Watch Tower
R-4791 (1911 r.)
„Straż” 1927 str. 115-121

¹ Angielskie powiedzenie, przypisywane niekiedy Williamowi Szekspirowi [przyp. tłum.].

² Niektórym trudno jest zrozumieć wyrażenie „ciało i krew”, ponieważ nie rozumieją, iż oznacza to ludzką naturę. Zapraszamy ich do zbadania, jak ta sama fraza używana jest w innych miejscach przez tych samych pisarzy Nowego Testamentu. Gdy to uczynią, przekonają się, że nasza definicja, ludzka natura, jest definicją właściwą i biblijną. Zobaczcie następujące użycia tej frazy: Mat. 16:17; Jan 3:5,6; 1 Kor. 15:50.

³ Chrystus to tytuł naszego Pana jako Nowego Stworzenia oraz tytuł Jego urzędu. Natomiast Jezus to imię Odkupiciela, przez którego ofiarę wszyscy ludzie będą mieli sposobność udziału w zmartwychwstaniu.